

Kasztanowiec do wycięcia

Dyskusja na temat okazałego drzewa trwa od kilku lat. Wśród mieszkańców są osoby, które zdecydowanie sprzeciwiają się jego wycinie twierdząc, że kasztanowiec dodaje miejscu, w którym rośnie, dużo uroku. Trudno się z tym nie zgodzić. Są też tacy, którzy od dawna wskazują na zagrożenia i uciążliwości związane z drzewem. W przeszłości do urzędu miasta zgłaszali się przechodnie i kierowcy, którzy skarżyli się na spadające gałęzie i kasztany (szczególnie w czasie jesiennych wiatrów). W ten sposób ucierpiała niejedna głowa pieszego i wiele karoserii aut. Narzekają także mieszkańcy pobliskich budynków. Ich zdaniem, siadające na drzewie setki ptaków pozostawiają odchody na gałęziach i chodniku. To szczególnie latem powoduje trudny do zniesienia fetor.

W roku 2013 budynek wraz z działką, na której rośnie kasztanowiec, zmienił właściciela. Inwestor, chcąc uporządkować teren, przystąpił do rozbiórki od dawna niezamieszkałego i zdewastowanego pustostanu. Wówczas okazało się, że korzenie drzewa rosnącego w odległości 30 cm od ściany budynku, wrosły w jego fundament. Zaistniało zagrożenie, że w wyniku dalszych prac rozbiórkowych kasztanowiec może runąć na ziemię.

Doceniając jego walory i fakt, iż wielu mieszkańców ma do niego sentyment, władze miasta nie chciały podejmować pochopnych decyzji o wycinie. Aby uzyskać pełną wiedzę na temat stanu kasztanowca, zlecono przeprowadzenie badań przez ekspertów. Uzyskane dwie niezależne od siebie ekspertyzy dendrologów nie pozostawiają jednak żadnych wątpliwości. Kasztanowiec posiada bardzo ograniczony system korzeniowy, który został uszkodzony prawdopodobnie podczas remontu ulicy Mickiewicza w latach 2003-2004. Ponadto na wysokości ok. 5 metrów od ziemi wi-

doczne jest miejsce, gdzie przed wielu laty obcięto sporej wielkości konar nie zabezpieczając tego miejsca w odpowiedni sposób. To spowodowało zainfekowanie pnia grzybami. Przeprowadzone badanie rentgenowskie wykazało, że pień w tym miejscu w ponad 30% swojej objętości jest zgnity. Ponadto drzewo jest silnie pochylone w kierunku ulicy. Wszystkie te czynniki powodują, że – szczególnie w okresie letnim, gdy kasztanowiec posiada bujną, ulistnioną koronę – istnieje duże prawdopodobieństwo, że może runąć. Taki scenariusz jest jeszcze bardziej realny w przypadku

Kasztanowiec rosnący w centrum Pelplina przy ulicy Mickiewicza zagraża bezpieczeństwu mieszkańców. Takiego zdania są specjaliści z dziedziny dendrologii, którzy wydali dwie niezależne od siebie opinie.

rozbiórki budynku nr 14a przy ul. Mickiewicza.

W treści uzyskanych ekspertyz możemy przeczytać między innymi:

„Drzewo odchylone jest o 30 stopni w kierunku wolnej przestrzeni. Nierównomierne rozłożenie korony skutkuje przesunięciem środka ciężkości bryły poza

jej podstawę, co powoduje systematyczne zwiększenie naporu na pozostaną w gruncie resztkę korzeni. Pełne ulistnienie i owocowanie znacząco zwiększa masę całego drzewa. Efektem tego jest silne pochylenie pnia w stronę chodnika i ulicy z jednoczesnym podważeniem i wyniesieniem gruntu po przeciwnej stronie. W chwili rozbiórki istnieje realne zagrożenie przewrócenia drzewa”.

Po uzyskaniu takich opinii ekspertów urzędnicy w dalszym ciągu czynili starania, aby uratować drzewo. Rozważano między innymi możliwość zredukowania korony kasztanowca i zrobienie specjalnych podpór dla drzewa. Jednak rośnie ono w takim miejscu, gdzie podpory musiałyby stać na jezdni. To praktycznie

uniemożliwiłoby ruch pojazdów w tym miejscu.

W związku z powyższym, aby nie narażać mieszkańców oraz osób korzystających na co dzień z ulicy Mickiewicza na niebezpieczeństwo, została wydana decyzja o wycinie kasztanowca. Mając jednak na względzie dbałość o drzewostan właściciel działki został zobowiązany do zakupu 40 sztuk drzew (20 sztuk kasztanowców i 20 sztuk lipy drobnolistnej), które wiosną zostaną posadzone na terenie naszej gminy.

UMiG



Zmarł Tadeusz Grudniewski (1948-2014)

Pedagog, harcerz, dyrektor

Tadeusz Grudniewski należał do tego grona nauczycieli pelplińskich, którzy wywarli znaczące piętno w powojennych dziejach oświaty naszego miasta.

Urodził się 11 maja 1948 r. w Borze Kunowskim (obecnie województwo świętokrzyskie). Jako nastolatek – po edukacji w szkole podstawowej i szkole zawodowej – opuścił swoje rodzinne strony i przybył na Pomorze. W Gdańsku ukończył Pedagogiczną Szkołę Techniczną, która w tamtych czasach przygotowywała kadrę instruktorów praktycznej nauki zawodu. Potem był Tczew i służba wojskowa w Batalionie Sapierów. To tutaj na dobre związał się z harcerstwem. Jako instruktor tczewskiego Hufca ZHP prowadził drużyny, złożone głównie z dzieci kadry podoficerskiej i oficerskiej.

W 1972 r. podjął pracę w Zespole Szkół Zawodowych przy Zakładach Radiowych „Eltra” w Gniewie. Był instruktorem praktycznej nauki zawodu, zastępcą kierownika warsztatów szkolnych. Zainicjował przy szkole działalność harcerską.

W 1975 r. został zatrudniony w Szkole Podstawowej nr 2 w Pelplinie, gdzie pracował trzydzieści lat, aż do przejścia na emeryturę. To tutaj rozwinęły się jego pasje: nauczycielska i harcerska. W domu przy ul. Sambora, gdzie zawsze z radością wraz z żoną Anną przyjmował gości, spotykano się, aby planować obozy, biwaki, harcerskie zbiórki. Życie prywatne, rodzinne nakładało się na życie



FOTO: SEWERYN BRZEZIŃSKI